PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III **Warszawa, czwartek 26 lipca 1928 r.** **Nr70. (169)**

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas, 23.VII. w art. wst. p. n. „Prawo czy przymus?" zaznacza, że po nieowocnem zakończeniu rokowań polsko-litewskich, Polacy prowadzą zagranicą wytężoną propagandę, usiłując całą odpowiedzialność za niepowodzenie rokowań zrzucić na Litwę. „Polacy — pisze dziennik — chcą wytworzyć wrażenie, że z postępowania Litwy jest niezadowolona nie tylko Liga Nar., jako organizacja kolektywna, lecz i oddzielne wielkie mocarstwa, które są zdecydowane przeto złamać upór litewski". Następnie dziennik przytacza artykuł „Chicago Tribune" o stosunku Anglji do sporu polsko-litewskiego. (W artykule tym „Chicago Tribune" dowodzi, że Chamberlain otrzymał pewne dane, iż Woldemaras zamierza podczas sesji jesiennej Rady Ligi, zademonstrować swoją „bezradność", oraz że ma nadzieję otrzymać pomoc Sowietów w razie konfliktu zbrojnego z Polską. Z drugiej strony Polska doniosła Chamberlainowi, że żąda od Ligi Nar. poparcia każdego kroku polskiego, który okazałby się niezbędny wobec Litwy. Przewidując bezwzględne zmniejszenie się autorytetu Ligi Nar., jeżeli Woldemarasowi będzie dana do tego sposobność, Chamberlain zwrócił się do Niemiec, podkreślając zbliżające się niebezpieczeństwo i wskazując konieczność wspólnego działania w kierunku „okiełznania" Litwy). Pozatem dziennik litewski cytuje wiadomość, podaną przez „Głos Prawdy", o tem, że „nowoutworzony rząd Müllera będzie działał wspólnie z Litwą i Sowietami przeciwko Polsce i Lidze Nar."... „Zestawiając te dwie wiadomości — podkreśla „Liet. Aidas" — widzimy, że mają one te same pochodzenie i cel. Polacy zaskarżają Litwę, że, opierając się o Niemcy i Rosję sowiecką, drwi sobie z Ligi Nar. i... Polski, do tego stopnia, iż wymaga to wtrącenia się wielkich mocarstw". Celem całej akcji polskiej — zdaniem dziennika — jest zmuszenie Litwy do uznania takiego rozstrzygnięcia jej sporu z Polską, który byłby korzystny dla Polski. Przy takiem postawieniu kwestji nie może więc być mowy o prawie i sprawiedliwości. „W obliczu takiej akcji— pisze w d. c. dziennik — należy skonstatować fakt, coprawda, smutny, a mianowicie: jednorazowa tolerancyjna postawa względem kroku międzynarodowego bandytyzmu wymaga od logiki życiowej popełnienia jeszcze większych niesprawiedliwości, chcąc krok ten zalegalizować, gdyż skrzywdzony, bez względu na to, czy jest on słaby czy silny, nigdy nie może wejść w kompromis ze swojem sumieniem i zapomnieć wyrządzonej mu krzywdy. Jeżeli więc Liga Narodów, zaprawdę, próbowałaby iść drogą, wskazywaną przez Polskę, to nikt dzisiaj nie może przewidzieć, dokądby ta droga ludzkość doprowadziła". „Jeżeli Polacy — pisze w d. c. „Lietuvos Aidas" mają czelność oświadczyć, iż całą odpowiedzialność za to, że im było przeszkodzone napaść Litwę, składają na Ligę Nar. — to czy można oczekiwać jeszcze większego cynizmu w stosunkach międzynarodowych. Liga Narodów została stworzona po to, by troszczyła się o pokój, i jeżeli jeden z członków wyraża niezadowolenie z powodu tego, że mu przeszkadzają napaść o wiele słabszego, a jego postępek nie jest potępiony, — to z tego widać, że pokój wisi na włosku".

W końcu dziennik zaprzecza wiadomości („inspirowanej przez Polskę"), podanej w „Times" o demarche'u mocarstw w Kownie w sprawie zmuszenia Litwy do ustępliwości w rokowaniach z Polską.

„Litwa ze spokojem patrzy na przyszłość, gdyż i tym razem intrygi polskie nie zdołają wprowadzić w błąd opinję światową".

Germania, 25.VII. pisze, że po szeregu konferencyj polsko-litewskich stosunki między obu krajami się zaostrzyły a sprawa występuje w rozmowach jeszcze częściej niż poprzednio. „Już raz — pisze dziennik — marsz. Piłsudski uderzył pięścią w stół i oświadczył, że w taki lub inny sposób, położy koniec temu nieznośnemu stanowi, a obecnie znów po-

dobne położenie się wytworzyło, jakie było tuż przed grudniową sesją Rady Ligi Nar., kiedyto polskie wojska stały gotowe nad granicą do marszu na Litwę. Polska zarządziła wielkie przegrupowania wojsk w pobliżu linji demarkacyjnej, a zarazem rozeszła się wiadomość, że rosyjscy oficerowie przyjechali do Kowna, oraz że została tam zarządzona mobilizacja.

Państwa znów usiłują powstrzymać podobny bieg wypadków i nie ulęga wątpliwości, że na wrześniowej sesji spór polsko-litewski wybuchnie z dawną siłą, skoro obie strony złożyły skargi w Genewie".

Dziennik zapytuje, czy Liga Nar. po raz drugi przyzna się wobec całego świata do tego, iż nie jest zdolna do załatwienia tego sporu międzynarodowego?

Vossische Ztg., 25.VII. pisze, że wymienienie w nowej nocie litewskiej do Ligi Nar. „linji demarkacyjnej" zamiast granicy nie jest niczem nadzwyczajnem po takiem zjawisku kowieńskiej sztuki państwowej, jakiem był dekret, zmieniający konstytucję. „O wiele zaś bardziej zadziwia — pisze dziennik — naiwność, z jaką Woldemaras usiłuje osłabić skargę polską na litewską nieustępliwość przez wymysł zagrożenia bezpieczeństwa Litwy ze strony Polski. Dziennik zaznacza dalej, że manewry wojskowe w Wileńszczyźnie oraz Zjazd Legjonistów w Wilnie należy uważać za demonstracje przeciwko litewskiemu dekretowi zmiany Konstytucji, gdyż n. p. Zjazd miał się odbyć gdzie indziej. Ale oba te fakty nie stanowią zagrożenia bezpieczeństwa Litwy, choćby im nawet przypisać tendencje polityczne. Sytuacja Polski w sporze z Litwą jest bowiem tak pomyślna, że podobne demonstracje nad litewską granicą wcale nie są potrzebne, a nawet w pewnych okolicznościach tylko mogłyby posłużyć przeciwko Polsce. Nota litewska narazie nie jest takim atutem, ale mogłaby się nią stać, gdyby na Zjeździe w Wilnie wygłoszono zbyt ostre przemówienia. W interesie ostatecznego zakończenia zatargu leży, aby generałowie i politycy polscy w najbliższym czasie okazali umiarkowanie, co im tem łatwiej przyjść powinno, że Polska może bez narażenia się na jakiekolwiek niebezpieczeństwo okazać się wspaniałomyślną wobec Litwy".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Times, 23.VII. w dłuższej korespondencji z Warszawy analizuje stosunki pomiędzy rządem a Sejmem, a właściwie pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a Sejmem od przewrotu majowego. Koresp. nie widzi sposobu, w jakiby można przeprowadzić zmianę Konstytucji w drodze parlamentarnej, jeżeli nie dojdzie do porozumienia pomiędzy Blokiem rządowym a resztą partyj w Sejmie.

Koresp. charakteryzuje Marszałka i jego zwolenników, jako pewnego rodzaju spadkobierców idei mesjanistycznej, którzy chcą stworzyć państwo, stojące ponad waśniami partyjnemi. Propagowanie tej idei raczej rozdrażnia proletarjat, niż go pociąga.

Koresp. jest zdania, że na stosunek Marszałka do Sejmu miały duży wpływ zajścia komunistyczne podczas otwarcia Sejmu. Od tej chwili Marsz. Piłsudski uprzedził się do Sejmu.

Omawiając wywiad Marszałka, koresp. pisze, że niektóre zdania należy uważać jako wyrażenia bez znaczenia, które zostały wywołane stanem fizycznym. Co się zaś tyczy krytyki podziału władz, należy uważać za zapowiedź przeprowadzenia zmiany konstytucji, której należy spodziewać się na jesieni. Analizując stosunek poszczególnych odłamów politycznych do ewentualnych zmian, koresp. nie widzi drogi, wiodącej do jakiegoś kompromisu. Nie spodziewa się on jednak żadnych buntów lub wojny domowej, a to dzięki temu, że armja oddana jest swemu Wodzowi, wątpi jednak czy następcy Marszałka potrafią rządzić państwem z parlamentem, czy bez parlamentu, albowiem — zdaniem korespondenta — mało posiadają zalet Marszałka.

Germania, 24.VII. Z powodu zastrzeżeń „Epoki", że „Germania" wtrąca się w wewnętrzne sprawy polskie występując przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu, pisze obecnie dziennik, iż nie można tego nazwać mieszaniem się w wewnętrzne sprawy, gdy sprawozdawca podaje obiegające pogłoski i opisuje wypadki, przyczem omawia je z punktu politycznego. Najmniej zaś słuszne jest to zastrzeżenie w tym wypadku, ponieważ na Górn. Śląsku obowiązuje traktat o mniejszościach, którego wykonywanie podlega nadzorowi międzynarodowemu. Dziennik zaznacza, że nie pisał nic nowego, gdy podkreślał, iż wojewoda często naruszał ten traktat.

Leipziger Volkszeitung, 20.VII. stwierdza, że oświadczenie, jakie Marszałek złożył prasie polskiej było w całej Polsce mocno krytykowane.

Socjaliści dotychczas wierni Piłsudskiemu przyjęli rezolucję, która energicznie sprzeciwia się zamiarowi zmiany Konstytucji celem ograniczenia władzy sejmu, o którym Marszałek wspominał w swem przemówieniu. Rezolucja ta dlatego ma tak duże znaczenie, że to jest po raz pierwszy, iż partja socjalistyczna występuje przeciw Piłsudskiemu.

Dresdener Neueste Nachrichten, 20.VII., omawiając wywiad marsz. Piłsudskiego zaznacza, że Marszałek niejednotkrotnie używał już ostrych słów w swych mowach; niedawno nazwał on wszystkich ministrów baranami, następnie przed swoim wyjazdem do Genewy stwierdził, że Woldemaras nadaje się do zakładu warjatów. To na co sobie jednak Piłsudski pozwolił po ustąpieniu ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów jest wprost niesłychane i przypuszczać należy, że przyczyną tego jest bardzo poważny stan zdrowia Marszałka. Autor zakańcza słowami, że Marszałek Piłsudski dzięki swej chorobie stał się niebezpieczeństwem dla pokoju na wschodzie Europy.

Kösliner Zeitung, 16.VII. w art. p. n. „Piłsudski eine Gefahr für den Ostfrieden" uważa, że przytoczenie wynurzeń Marszałka Piłsudskiego w dosłownem brzmieniu, jest nie do pomyślenia w prasie krajów kulturalnych". Niebezpieczeństwo dla Polski, Wschodu, oraz Europy kryje się w tem, że Polska armja tkwi mocno w ręku Marszałka. Niezależnie od wyniku choroby trzeba się poważnie liczyć z faktem, że polska armja wymaszeruje na rozkaz Marszałka Piłsudskiego. Niebezpieczeństwo jest tem poważniejsze, że również kierownictwo polskiej polityki zagranicznej spoczywa w ręku chorego człowieka".

Kölnische Ztg. 24.VII pisze, że Polska z zadziwiającą wytrwałością rozbudowuje port w Gdyni, ale równocześnie prowadzi dalej podwójną grę polityczną, polegającą na rozroście Gdyni kosztem Gdańska. Polska dąży do tego, aby Gdynia była conajmniej

równorzędna Gdańskowi, i w tym celu buduje nowe połączenia kolejowe.

Dziennik zaznacza, że tą okrężną drogą przez Gdynię Polska niewątpliwie znajduje się na drodze do najostrzejszej gospodarczej ofensywy przeciwko Gdańskowi.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

The Daily News and Westminster Gazette, 23.VII. w art. wst. porusza kwestję podpisania Paktu Kellogga przez Rosję i podtrzymuje tezę uczynienia Rosji odpowiedniej propozycji, albowiem według dziennika jest to jedyny sposób zlikwidowania niebezpiecznego dla całego świata odosobnienia Rosji. Dziennik jest zdania, że Rosja nie odmówi, gdyż zdyskredytowałaby się w oczach całego świata, tembardziej, że sama wystąpiła w Genewie z daleko idącą propozycją pokojową.

Dziennik nie mówi wyraźnie, lecz z ogólnego tonu artykułu wynika, iż Pakt Kellogga bez podpisu Rosji nie będzie miał wielkiego znaczenia.

Ibidem. W specjalnym artykule omawia sprawę udziału Rosji w Pakcie Kellogga, przeprowadzając tezę, że Pakt ten niema charakteru powszechności, albowiem nie wszystkie państwa zostały zaproszone do położenia swoich podpisów. Przedewszystkiem charakter powszechności odbiera Paktowi nieobecność Rosji. W okoliczności tej dziennik widzi wielkie niebezpieczeństwo, i zapytuje, dlaczego Kellogg zaprosił do przystąpienia do paktu sześć wielkich mocarstw, a nie zaprosił siódmego — Rosji. Czy przystąpienie Rosji uważał za zbędne, czy też nie przywiązywał żadnej wagi do tego przystąpienia? Co się tyczy pierwszego, to jasnem jest, że nie może być trwałego pokoju w Europie, a więc i rozbrojenia, jeżeli Rosja będzie myślała o wojnie. Co się zaś tyczy drugiego pytania, to trudno powiedzieć, czy przystąpienie to wykorzystałaby ona w sensie dodatnim, czy ujemnym. „Rosja powinna być zaproszona — pisze dziennik — a jeżeli odmówi, to wówczas cała odpowiedzialność spadnie na nią". Dziennik jest zdania, że Rosja nie odmówi i dlatego należy ją zaprosić, tembardziej, że zaproszona została na konferencję rozbrojeniową w Genewie. Jeśli Rosja nie podpisze Paktu, to zawsze będzie zbroiła się pod pretekstem, że przeciwnicy szykują się do napadu. I dlatego przez nieobecność Rosji nic się nie skorzysta, a dużo się straci.

L'Echo de Paris, 23.VII. Turpaun pisze, że Kellogg przyjedzie do Europy dla podpisania paktu o wyłączenie wojny. Ceremonja ta będzie miała charakter uroczysty i ma się odbyć w Paryżu przed otwarciem sesji genewskiej, która naznaczona jest na 22 września. Stronnictwo republikańskie w Stanach Zjedn. wyzyskuje ten fakt jako argument w kampanji przedwyborczej, nie troszcząc się bynajmniej o samo znaczenie projektowanego paktu. W ten sposób uwydatnia się raz jeszcze, iż polityka zewnętrzna traktowana jest w Ameryce tylko w zależności od polityki wewnętrznej. — Autor pisze, iż tego rodzaju system postępowania zaczyna się również przyjmować we Francji, gdzie stronnictwa wyzyskują wszelkie posunięcia w polityce zagranicznej dla celów propagandowych na wewnątrz.

Frankfurter Ztg. 24.VII. w art. wst. pisze, że może jeszcze amerykański Sekretarz Stanu poweźmie inną decyzję, skłoniony wątpliwościami, jakie budzi ten pakt wśród Amerykanów. Kellogg musi bowiem wszystkiego unikać, coby wzmogło prądy opozycyjne, i zapewne będzie się nad tem zastanawiał, czy termin podpisania, wypadający tuż przed sesją Rady Ligi Nar., nie będzie wzięty za pewnego rodzaju wstęp do debat genewskich, co mogłoby być tłumaczone, iż rząd Stanów Zjedn. zbyt już zbliżony jest do Ligi Nar. Oznaczenie zaś Paryża jako miejsca podpisania może niejednemu Amerykaninowi nasuwać porównanie z podróżą paryską Wilsona i wywoła obawę, że Kellogg również da się złapać w sieć intryg polityki europejskiej. Dziennik podkreśla, że z europejskiego punktu widzenia wyborowi Paryża na miejsce podpisania paktu można nadać bardzo głębokie znaczenie, mianowicie, że już duch Wersalu zniknął i że praca międzynarodowa powinna być rozpoczęta w nowym duchu. Niemcy zatem powitaliby z radością Paryż, jako miejsce podpisania paktu. Jednak Niemcy mają pewne silne nawet zastrzeżenia przeciwko Paryżowi, o tyle, iż Stresemann musiałby osobiście udać się do Paryża dla złożenia podpisu, a tego ze względu na istnienie okupacji nie powinien robić, gdyż gdyby sytuacja była odwrotna, to francuski minister nie pojechałby do Berlina. Dziennik zaznacza, że byłaby to pierwsza podobna wizyta od 1871 r. i należy się zastanowić, czy nacjonalizm francuski przy jego dzisiejszej sile tej wizycie nada tylko taki charakter, jaki ona rzeczywiście będzie miała. Naród niemiecki w swej większości dosyć już często okazał, że jest gotów do porozumienia, ale dopóki obce wojska na życzenie Francuzów znajdują się na ziemi niemieckiej, będzie mu bardzo trudno posłać swego ministra Spr. Zagran. do Paryża. Wprawdzie Luther i Stresemann podpisywali w Londynie pakty Lokareńskie, ale tamtejsza atmosfera i sposób myślenia Anglików są tak różne od francuskiej, iż tych wątpliwości Niemcy nie miały.

SPRAWA „ANSCHLUSS'U".

Journal des Debats, 24.VII. P. Bernus pisze, iż manifestacje wiedeńskie miały charakter czysto polityczny. Członkowie gabinetu austrjackiego nie brali wprawdzie czynnego udziału w tych uroczystościach, niewątpliwie jednak nie były im przeciwne. Okazało się, że ruch wszechniemiecki nie ogranicza się do Austrji. W wielkim pochodzie, który przeszedł przez miasto, brały udział delegacje z Polski, Węgier, Rumunji, Szwajcarji i Jugosławji. Autor zapytuje, czy zgodne jest to z duchem Lokarna? Manifestacje te ujawniają czem byłaby realizacja Anschluss'u. Byłby to nawrót do ruchu pangermańskiego, który był najważniejszą przyczyną wybuchu ostatniej wojny. Niemcy łącząc się z Austrją i ogarniając Czechosło-

wację, powróciłyby do kultywowania wszystkich swoich dawnych ambicyj i pomimo wszelkich paktów dążyłyby do nowych przewrotów. Jeżeli rządy państw sprzymierzonych nie mają rzeczywiście zamiaru tolerowania Anschluss'u, to trudno zrozumieć, dlaczego nie czynią nic obecnie, jeśli można jeszcze temu przeszkodzić. O ile jednak rządy te nie mają dość energji, aby się przeciwstawić oczywistym faktom, nie powinnyby one łudzić opinji, lecz przystosować swoją politykę do okoliczności wytworzonych na skutek ich słabości. Trzeba przedewszystkiem wiedzieć, czego się chce — kończy autor.

Le Temps, 24.VII. pisze w art. wst., iż manifestacje pangermańskie w Wiedniu traktować należy jako poważne ostrzeżenie. Nie należy mieć żadnych złudzeń co do znaczenia tych manifestacyj, których celem nie było bynajmniej wykazanie jedności kulturalnej pomiędzy ludnością obu państw, lecz zaznaczenie dążności do zjednoczenia politycznego. Zagraża to nowemu porządkowi ustanowionemu przez istniejące traktaty i utrzymaniu pokoju w Europie centralnej. Prasa niemiecka wyraża wielkie zadowolenie z powodu tych manifestacyj, które były prawdziwą mobilizacją najbardziej aktywnych żywiołów pangermańskich.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Manchester Guardian, 23.VII. Koresp. z Pekinu pisze, iż panuje tam opinja, że Japonja wystosuje do Chin ostrą odpowiedź, w której stanie na stanowisku, że traktaty pozostają w mocy, chociaż wyrazi zgodę na prowadzenie w odpowiednich warunkach pertraktacyj w sprawie ich rewizji.

Le Matin, 24.VII donosi z Tokio, iż stosunki pomiędzy Japonją a ZSRR. są obecnie bardzo naprężone. Rząd japoński ma nakazane przeprowadzenie ścisłego dochodzenia w sprawie stosunków, jakie łączą przedstawicieli Sowietów w Japonji z niektórymi przywódcami politycznymi. Rząd japoński przekonał się obecnie formalnie, iż od czasu ostatnich aresztowań komunistów japońskich znaczne sumy przekazane zostały z Moskwy kierownikom tajnych związków, do których należy kilka tysięcy Japończyków.

Germania, 24.VII. pisze, że poseł niemiecki Brockdorff-Rantzau nie był w Niemczech od roku i rozumie się, będzie miał rozmowy w Min. Spr. Zagranicznych, ale przypuszczenia gazet nie sa trafne, jakoby miały te rozmowy dotyczyć nawiązania rokowań handlowych z Rosją, które zostały przerwane z powodu procesu donieckiego. Dziennik zaznacza, że Niemcy nie mają w tej chwili żadnego powodu do dawania inicjatywy w tej sprawie.

Prawo Lidu zakończyło druk powieści Anny Marji Tilschowej „Haldy", której akcja rozgrywa się w czasach wojny światowej na Śląsku Cieszyńskim. Powieść jest przepełniona napaściami na Polaków i polskość.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

The Sunday Times, 22.VII. The Coun d'Etat in Egypt, art. Maurice Amos.

The Observer, 22.VII. The two Navies and the Pact (art. wst.). China and the Treaties (koresp. z Szanghaju). — The new Tanger agreement.

The Times, 23.VII. Fascism and trade unions (koresp. z Rzymu). The Macedonian organization (koresp. z Sofji). — Macedonian Revolutionaries (art. wst.). — The new Spain (koresp.).

The Manchester Guardian, 23.VII. German Reunion (koresp. z Wiednia). U. S. Financier in Moscow (koresp. z Moskwy).

*

L'Ere Nouvelle, 22.VII. Leotin: Les projets militaires belges devant le Parlament. — 23.VII. Cudenet: „Le fascisme c'est l'illégalité".

*

Neue Zürcher Ztg., 20.VII. Hat die Schweiz die Verträge von 1815 verletzt?

Berliner Tageblatt, 21.VII. P. Scheffer. Brot (o trudnościach aprowizac. w Rosji).

Deutsche Allg. Ztg. 22.VII. Hans Delbrück. Kriegsschuldfrage und Völkerverständigung. — Englische Programme (1. Die Opposition wacht auf).

Berliner Tageblatt 22.VII. B. Kellermann. Räuber und Soldaten. Vom dem grossen chinesischen Schattenspiel. — 21.VII. Dr. E. Feder. Der Sinn der Amnestie.

Berliner Tageblatt, 24.VII. Dr. E. Wechsler. Verwaltungsreform und Bildungspflege.

Berl. Börsen-Courier, 24.VII. Rumäniens Petroleumaffäre.

Deutsche Tageszeitung, 24.VII. Die „ungleichen Verträge" Chinas. — Monarchie und Deutschnationale Volkspartei, von Dr. Winterfeld.

Vorwärts, 24.VII. W. Woytinsky. Der Zug nach links. Wandlungen der Regierungsmacht in Deutschland.

Frankfurter, 24.VII. Ein Grenzland arbeitet sich in die Höhe. (Nadrenja). — Die türkisch - griechischen Verhandlungen.

Deutsche Allg. Ztg. 24.VII. Die innerpolitische Lage in Frankreich.

Der Tag, 24.VII. Komintern und Staatsgedanken.

*

Neue Freie Presse, 22.VII. Der deutsche Reichskanzler für die Annäherung an Oesterreich. — Dr. Lloyd George. Das neue China und die Mächte. — 21.VII. Abschluss der rumänischen Stabilisierungsaction.

Neue Freie Presse, 25.VII. Ramsay Macdonal. Lord Balfour. Der achtrigste Geburtstag des englischen Staatsmannes. — E. Filene. Die Geschäftsaussichten für die zweite Hälfte des Jahres 1928.

Pester Lloyd, 22.VII. Béla Földes. Krise des Parlamentarismus. — E. Salzmann. Die Vollendung der grossen Revolution in China. — 21.VII. Der amerikanische Friedenspakt.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.